

Drew B. Thomas, *The Industry of Evangelism. Printing for the Reformation in Martin Luther's Wittenberg*, Leiden 2022, Brill (Library of the Written Word – The Handpress World, vol. 96), ss. 360

Omawianą monografię poświęcił Drew B. Thomas rozwojowi drukarstwa w Wittenberdze w okresie od początków reformacji do około połowy XVI w. i śmierci Marcina Lutra (1546). Sądzić można, że dwuznaczny rzeczownik *industry* w tytule podkreślić miał badaną przez Autora imponującą skalę przemian, jaką przeszły oficyny wittenberskie w pierwszej połowie XVI w., a idzie tu tak o reorganizację i specjalizację tych lokalnych firm drukarskich (budowę „przemysłu” książki), jak i nakład pracy, jaki włożyć musieli typografowie w zbudowanie wydawniczej potęgi niedużego saksońskiego miasteczka, które stało się szeroko rozpoznawalną w ówczesnej Europie marką („pracowitość” wittenberskich ewangelików). Podobne cele – czyli zrozumienie drogi do sukcesu, jaki odniósł ten ośrodek w komunikacji za pomocą druku – przyświecały opublikowanej przed kilku laty pracy *Brand Luther* autorstwa Andrew Pettegreego, a i wcześniej pojawiały się wszakże rozliczne wypowiedzi dotyczące tego zagadnienia¹. Książkę Thomasa odróżnia od nich przede wszystkim podejście ilościowe. Zastosowane w jego badaniach cyfrowe metody analizy danych (przede wszystkim bibliograficznych) stanowią zarówno o mocnych stronach omawianego wywodu, jak i pewnych jego niedostatkach. Praca składa się z wprowadzenia, przedstawiającego historyczne tło omawianych procesów oraz metodologię przyjętą przez Autora, pięciu rozdziałów (stanowiących *de facto* osobne studia i dotyczących osobnych problemów, choć z grubsza uporządkowanych chronologicznie i w ten sposób ukazujących zmiany zachodzące w Wittenberdze pierwszej połowy XVI stulecia), lakonicznego zakończenia oraz obszerniejszych aneksów wraz z bibliografią i indeksem.

Na osobną uwagę zasługują założenia metodologiczne wyłożone na początku pracy, pozwalają bowiem lepiej zrozumieć ramy projektu. Autor tłumaczy, że punktem wyjścia do badań było zindeksowanie całości produkcji wittenberskiej w interesującym go okresie przede wszystkim na podstawie dwóch baz bibliograficznych: VD16 i USTC², następnie konfrontowanym z mniej zdatnymi do zautomatyzowanego przetwarzania kompendiami, m.in. *Lutherbibliographie* Josefa Benzingera. Następnie dla wydań z oficyn

¹ A. Pettegree, *Brand Luther: 1517, Printing, and the Making of the Reformation*, New York 2015 (tł. pol.: *Marka Luter. Rok 1517, druk i początki Reformacji*, tł. M. Denderski, Warszawa 2017); zob. też M. U. Edwards, *Printing, Propaganda, and Martin Luther*, Berkeley 1994.

² Tj. *Verzeichnis der im deutschen Sprachbereich erschienenen Drucke des 16. Jahrhunderts* (dalej: VD16), <http://www.vd16.de/> (16 IV 2022); *Universal Short Title Catalogue* (dalej: USTC), <https://www.ustc.ac.uk/> (16 IV 2022).

głównych drukarzy aktywnych w Wittenberdze w latach 1520–1550 ustalał Thomas format i liczbę kart, by móc na tej podstawie obliczyć liczbę arkuszy papieru zużytych na produkcję egzemplarza pojedynczej książki, a w konsekwencji – precyzyjnie oszacować nakład pracy typografów i skalę inwestycji przez nich poczynionych. W analizie uwzględniono w ten sposób ponad 2 tys. edycji. Autor podkreśla, że podobnych szacunków nie dokonywano dotąd na tym materiale, choć nie tyle z ignorancji, ile z braku wystarczających danych (s. 21). Na marginesie można zauważyć, że jak pokazują choćby znane czytelnikom polskim informacje zbierane przez autorów *Drukarzy dawnej Polski* (nawet jeśli dzisiaj uznać by je można za wymagające aktualizacji), analiza produkcji drukarskiej na podstawie liczby arkuszy papieru zużytych na wydanie jest istotnie podstawowym sposobem na dookreślenie skali działań danej oficyny poza ustalaniem samej liczby tytułów i ich wydań. Dodatkowo Thomas przebadiał drzeworytowe ramki na stronach tytułowych występujące w 981 wydaniach, a także wymierzył stosowane przez typografów czcionki, co pozwoliło mu rozpoznać ponad 100 krojów pisma stosowanych ówczesznie w Wittenberdze. Stosując nieco zmodyfikowaną do swoich potrzeb metodę Proctorowską (podstawowym testowanym wymiarem jest dla Thomasa wysokość 20 wierszy złożonego tekstu skonfrontowana z przemnożoną przez 20 odległością między górną a dolną linią pisma, ponadto uzupełniona o kilka dodatkowych informacji ilościowych i jakościowych, m.in. krój pisma, s. 24–25), Autor analizował trendy typograficzne na podstawie zebranych – jak przekonuje – ponad 3700 pomiarów (s. 24). Trudno niestety zweryfikować reprezentatywność tej próby, ponieważ nie podał, z ilu spośród badanych wydań pochodzą dane. Do czego posłużyły zebrane przez niego informacje, przekonać się można z pięciu kolejnych studiów stanowiących kolejne rozdziały monografii.

W rozdziale pierwszym Autor poszukuje odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób prowincjonalna Wittenberga, w której przed wystąpieniem Lutra z trudem utrzymywały się jakiegokolwiek oficyny, stała się na przestrzeni lat dwudziestych XVI w. liczącym się ośrodkiem wydawniczym, zdolnym skutecznie konkurować zwłaszcza z sąsiednim Lipskiem, czyli miastem większym, posiadającym bardziej rozbudowany i utrwalony rynek książki, a także stanowiącym dużo istotniejszy węzeł handlowy i centrum finansowe Rzeszy. Thomas zwraca w tym miejscu uwagę na kilka niedowartościowanych w dotychczasowych badaniach spraw. Po pierwsze, docenia rolę Johanna Rhaua-Grunenberga, pierwszego stałego wittenberskiego typografa. Wprawdzie jego druki cechowała niska jakość, na co narzekał w listach i sam reformator, jednak prędko po wystąpieniu Lutra Rhau-Grunenberg skutecznie przeorganizował swój warsztat tak, by już w 1519 r. drukować więcej tytułów niż prawie wszyscy bardziej doświadczeni typografowie lipscy (wyłączając Melchiora Lottera). Z jego pras wychodziły niemal wyłącznie kilkuskładkowe broszury, przede wszystkim kazania Lutra, które posłużyły budowaniu marki tego ośrodka wydawniczego. Po drugie, Thomas zwrócił

uwagę na konieczność ponownego przeanalizowania produkcji Melchiora Lottera młodszego (syna właściciela największej firmy drukarskiej w Lipsku), który od końca 1519 r. przebywał w Wittenberdze, by założyć tam filię warsztatu swojego ojca. Młody Lotter przysłany został na prośbę reformatora i drukował do spółki z Lucasem Cranachem oraz Christianem Döringiem, którzy występowali w tym przedsięwzięciu w roli nakładców. Obraz działalności Lottera w Wittenberdze był dotąd niepełny, ponieważ w VD16 nie zawsze odnotowywano jego rolę przy powstaniu druków sygnowanych także przez Cranacha i Döringa (jako wydawców), co silnie zniekształciło ogół danych bibliograficznych. Autor omawianej monografii obliczył, że po uwzględnieniu wszystkich druków złożonych w Wittenberdze czcionkami Lottera młodszego produkcja tego warsztatu wcale nie ustępowała oficynie Rhaua-Grunenberga – przeciwnie, pod względem ogółu liczby arkuszy papieru na pojedynczy egzemplarz każdego wydanego tytułu wręcz ją przewyższała. Wynika to z tego, że zlecenia Lottera dotyczyły mniejszej liczby tytułów, lecz znacznie obszerniejszych. Po trzecie wreszcie, Autor rozpoznaje, że choć obaj pierwsi drukarze wittenberscy byli beneficjentami bliskiego kontaktu z Lutrem i jako pierwsi mogli drukować jego teksty, to działalność Lottera ogółem przyczyniła się do podniesienia jakości druku także u Rhaua-Grunenberga, który unowocześnił skład swoich druków, wzorując się na rozwiązaniach stosowanych przez pochodzącego z Lipska typografa (choć pozostał przy swoim archaicznym zestawie czcionek). Co więcej, jak sądzi Thomas, strony tytułowe książek i broszur wydawanych przez obu drukarzy stopniowo upodabniały się do siebie, ponieważ obaj mieli używać projektowanych przez Cranacha ramek drzeworytowych.

To właśnie ramki stały się przedmiotem rozważań Autora w rozdziale drugim. Przebadał on 981 wydań zawierających drzeworytowe ramki na stronach tytułowych, wskazując, że doliczył się funkcjonowania 161 „unikalnych ramek” (s. 24). Nie jest to do końca jasne, czy do tej liczby zalicza warianty tych samych kompozycji odbijane z różnych matryc lub (w wypadku rzadszych ramek wieloelementowych) zestawów matryc. Píše bowiem o 161 osobnych kompozycjach („separate designs”, s. 62), a w innych miejscach różne matryce o tych samych kompozycjach nazywa „różnymi ramkami” lub „wariantami” (s. 60, 80). Wydaje się, że zbadanie liczby funkcjonujących ówczesznie w Wittenberdze klocków drzeworytowych najlepiej oddałoby skalę poczynionych przez drukarzy inwestycji, nie jest jednak całkiem pewne, czy wskazywane przez Autora liczby właśnie ich dotyczą. Analizowane publikacje ozdobione ramkami pochodziły – poza wcześniejszymi wymienionymi typografami, którzy korzystali z kompozycji Cranacha do ozdabiania swoich druków – z czterech oficyn drugiego pokolenia wittenberskich drukarzy, działających w mieście od lat dwudziestych XVI w.: Niklasa Schirlentza, Josefa Kluga, Hansa Luffta i Georga Rhaua. Jak zaznacza Thomas, pod uwagę brał jedynie digitalizaty, co potencjalnie zaniżyć mogło liczbę wydań, w których faktycznie używano tego typu dekoracji na

stronach tytułowych (s. 79). W związku z tym zaobserwowane tendencje (np. stosowanie ramek drzeworytowych przez Rhaua i Luffta w około połowie druków przy wyraźnie niższym udziale tak zdobionych druków – około jednej trzeciej – u Kluga i Schirlentza) wymagać mogą pewnych korekt. Niemniej główna konkluzja o świadomym kształtowaniu stron tytułowych przez tych drukarzy poprzez częste stosowanie dekoracji graficznej pozostaje w mocy, a świadczy o chęci zwiększenia atrakcyjności druków produkcji wittenberskiej. Niewątpliwie przydatne jest również pogrupowanie ramek według formatów druków, do których były przeznaczone (s. 83), co pozwala zaobserwować różne strategie przyjęte przez poszczególnych typografów (np. Schirlentz i Klug nie posiadali żadnych ramek *in folio*, a Rhau tylko dwie, chociaż stosował aż 37 ramek *in octavo*). Jak zauważa Autor, nie bez znaczenia była działalność Cranacha, którego obecność z mieście ułatwiła tutejszym typografom rozbudowanie ich zasobu klocków drzeworytowych i ich powszechniejsze stosowanie. Co szczególnie interesujące, za innowacyjne można uznać wykorzystywanie ramek drzeworytowych nie tylko w kosztownych i obszernych drukach takich jak Biblie, ale i w broszurach, które zazwyczaj miały powstawać możliwie szybko i tanio, by usprawnić np. wymianę polemicznych stanowisk.

Autor stawia także tezę, że kopiowanie ramek zaprojektowanych przez Cranacha dla wittenberskich drukarzy i używanie ich w wydaniach innych pamfletów czy książek reformacyjnych miało na celu imitowanie stylu druków pochodzących z tego głównego luterńskiego ośrodka. Szczególnie znaczące w tym kontekście wydaje się szybkie tempo rozprzestrzeniania się wzorów, niektóre bowiem matryce będące kopiami kompozycji Cranacha pojawiały się w innych ośrodkach w ciągu roku (s. 93). Pogłębione badanie tego interesującego zjawiska przypuszczalnie przyniosłoby więcej informacji o trendach. Przykładowo Autor nie sprawdzał w systematyczny sposób, jak wiele skopiowanych ramek stosowanych było do tych samych tytułów, co w drukarniach wittenberskich. Nie wskazał też, do ozdabiania publikacji jakich autorów skopiowane ramki były głównie używane (choć przykłady, które podał, dotyczą w zasadzie wyłącznie tekstów Lutra). Thomas podjął przy tym interesujący wątek uwiarygodniania druków jako autentycznie wittenberskich za pomocą środków obrazowych, a w szczególności znaku osobistego Lutra, który był elementem wielu ramek, niemniej również i on szybko zaczął występować w drukach oficyn podszywających się lub nawiązujących wizualnie do estetyki wittenberskich stron tytułowych.

Zagadnieniu imitowania i podrabiania druków z miasta Lutra poświęcony jest w całości rozdział trzeci. Przynosi on dużo nowych informacji o ówczesnym protestanckim rynku wydawniczym, ponieważ jest to pierwsza próba całościowego oglądu tego zjawiska. Cenna jest klasyfikacja (s. 121–133) stworzona na podstawie zebranego przez Autora materiału, który wyróżnia:

1. Druki nawiązujące do Wittenbergi (*False by Association*; a więc w ścisłym sensie niebędące podróbkami), przedstawiające Lutra np. jako

kaznodzieję z Wittenbergi. Ponieważ prawdziwy adres wydawniczy nie był w nich oznaczany na stronie tytułowej (choć bywał w kolofonie), jedyna nazwa miejscowa – często uwydatniona za pomocą odpowiedniego składu – miała sugerować odbiorcom druku jego związek z miejscem działalności Lutra.

2. Druki zawierające fałszywy adres wydawniczy na stronie tytułowej, jednak z prawdziwym miejscem wydania i nazwiskiem drukarza w kolofonie (*False by Implication*).

3. Proste fałszyfikaty (*Simple Counterfeits*), czyli zawierające fałszywy adres wydawniczy druki, w których nie wskazano informacji o rzeczywistym miejscu druku ani drukarzu.

4. Zaawansowane fałszyfikaty (*Advanced Counterfeits*), czyli druki z fałszywym adresem wydawniczym oraz ramkami na stronach tytułowych imitującymi produkcję wittenberską.

Ponadto Autor zwraca uwagę także na zjawiska niemieszczące się w zaproponowanej przez niego klasyfikacji: publikacji imitujących wygląd druków pochodzących z Wittenbergi, jednak niezawierających fałszywych informacji; wydań z niepełnymi kolofonami (tj. bez miejsca wydania) czy zestawów czcionek przypominających te pochodzące z drukarni wittenberskich. Wydania ze sfinansowanym adresem wydawniczym (a więc z wyłączeniem pierwszej grupy quasi-fałszyfikatów bez adresu wydawniczego na stronie tytułowej) zebrane zostały w aneksie (s. 243–292), przedstawiającym katalog blisko 600 edycji. Jego szacunki wskazują, że za produkcję trzech czwartych zidentyfikowanych fałszyfikatów odpowiadało pięć ośrodków: Augsburg, Erfurt, Norymberga, Strasburg i Magdeburg (s. 149). Część fałszerstw została potwierdzona oglądem Autora, część natomiast (oznaczanych asteriskiem) wynika wyłącznie z analizy informacji bibliograficznych i rozpoznania poczynionych przez autorów VD16, a egzemplarze nie były konsultowane przez Autora.

W katalogu znajdują się jednak pewne druki, którym chyba pochopnie przypisał Autor intencje podszywania się pod produkcję wittenberską. Na przykład wrocławskie wydanie *Den Auszerwelten lieben Freunden gotis...* drukowane przez Kaspara Libischa w 1523 r.³ uznał (wskazawszy, że konsultował egzemplarz, a nie tylko polegał na danych bibliograficznych) za „advanced counterfeit” (s. 291), zapewne ze względu na ozdobną ramkę na stronie tytułowej. W rzeczywistości jednak sprawa jest bardziej skomplikowana z co najmniej trzech powodów. Po pierwsze, matryca ramki u dołu ma miejsce na włożenie czcionek lub innego klocka drzeworytowego. W wydaniu Libischa znalazła się tam głowa św. Jana Chrzciciela, a więc patrona Wrocławia.

³ M. Luther, *Den Auszerweltē lieben Freunden gotis, allen Christē tzu Righe, Reuell vñ Tarbthe ynn Lieffland, meynen lieben herren vnd brudern ynn Christo*, Breslau: Kaspar Libisch, 1523 (VD16: L 3919; USTC: 632414). Zob. zdigitalizowany egz. z Universitätsbibliothek Heidelberg (sygn. T 1096 RES): <https://doi.org/10.11588/diglit.7207#0004> (19 IV 2022).

Po drugie, strona tytułowa nie zawiera adresu wydawniczego, a jedynie – poza tytułem – wskazanie autora wraz z jego filiacją geograficzną („Mar. Luther || Eccle. Wyttem.”). Istotnie, słowa te znajdują się u dołu karty, gdzie zazwyczaj wskazywano miejsce wydania, niemniej bliższe są w związku z tym kryteriom druków nawiązujących do Wittenbergi w klasyfikacji zaproponowanej przez Thomasa. Po trzecie, broszura zawiera pełny kolofon („Gedruckt zu Breslaw durch || Caspar Lybisch.”). Mógł więc wrocławski impresor chcieć nawiązać do estetyki druków wittenberskich za pomocą ramki, podkreślił też nazwę miejscową przy nazwisku autora, ale nie ukrywał informacji o pochodzeniu publikacji – za pomocą wizerunku patrona miasta odnotował je nawet na stronie tytułowej. Katalog załączony do publikacji trudno w związku z tym uznać za rozstrzygający, stanowi jednak niewątpliwie wartościowe zestawienie i punkt wyjścia do dalszych badań, których zaledwie załączek przedstawiony został w wywodzie Thomasa.

Działalności drukarzy drugiego pokolenia w Wittenberdze: Kluga, Luffta, Rhaua i Schirlentza, których ramki drzeworytowe analizowane były wcześniej, poświęcił Autor w całości rozdział czwarty. Jak zadeklarował, ta część wywodu służy przeanalizowaniu typów książek drukowanych przez czterech najaktywniejszych typografów i zestawieniu rozwiniętego już przemysłu drukarskiego w mieście z innymi ośrodkami w Rzeszy. Punktem wyjścia do rozważań ponownie jest ilościowe porównanie produkcji drukarskiej w mieście pod względem liczby edycji i liczby arkuszy papieru potrzebnych na druk egzemplarza każdego z wydań. Ta obrazowa metoda pozwoliła Autorowi zaobserwować, że choć Rhau zdecydowanie wyprzedzał konkurentów pod względem liczby wydań (blisko 800 w latach 1520–1550), w rzeczywistości to Lufft, drukujący w tym samym czasie ledwie ponad 400 wydań, zużył ponad dwukrotnie więcej arkuszy papieru od Rhaua i co najmniej czterokrotnie więcej od pozostałych typografów w mieście. Pozwala to lepiej zrozumieć realia lokalnego rynku wydawniczego. Jak spostrzega Autor, doszło do częściowej specjalizacji wittenberskich impresorów. Podczas gdy Rhau, Schirlentz i Klug drukowali głównie mniej obszerne książki i broszury (o średniej objętości 8–11 arkuszy), większe publikacje traktując jako ważne inwestycje, Lufft w zasadzie wyłącznie celował w publikacje zdecydowanie obszerniejsze (średnio zużywając aż 41 arkuszy na wydanie). Pozwoliło to Autorowi wskazać, że wśród ówczesnych drukarzy obszaru niemieckojęzycznego produkcję Luffta pod względem nakładu arkuszy papieru prześcigał w zasadzie tylko Hieronymus Froben z Bazylei. Wnioski z tej części słusznie pewnie wydadzą się bardzo ogólnej natury. Niemniej sądzę, że analiza zaproponowana przez Autora jest doskonałym punktem wyjścia do dalszych badań, które uwzględniałyby inne parametry i pozwoliłyby ten obraz pogłębić po uwzględnieniu autorów, gatunków, typów tytułów czy szczegółowej tematyki tekstów. Dlatego też należy tylko ubolewać, że dataset stworzony przez Thomasa nie został udostępniony jako załącznik do jego monografii, ponieważ anotowany przez kolejne osoby badające

tę tematykę mógłby pozwolić na pogłębienie jego badań w potencjalnie bardzo różnych kierunkach.

Propozycję takiej ukierunkowanej analizy wychodzącej od danych ilościowych do ich jakościowej weryfikacji na konkretnym materiale wyłaniającym się z ogólnych wykresów proponuje Autor w rozdziale piątym, w którym przygląda się specjalizującemu się w obszernych książkach Lufftowi oraz drukarzowi broszur Rhauowi. Pozwala to na lepsze zrozumienie, jakie modele organizacji pracy znalazły zastosowanie w obu warsztatach, by te mogły sprawnie funkcjonować. I tak w wypadku oficyny Luffta Autor zwraca uwagę na udział największych druków – Biblii – w całości jego produkcji w poszczególnych okresach jego działalności. Obserwuje przy tym różne zabiegi drukarza, które miały zwiększyć wydajność jego warsztatu. Ciekawym przypadkiem jest stopniowe zmniejszanie objętości kolejnych Biblii: np. wydanie z 1535 r. wymagało o 14 arkuszy papieru mniej niż edycja z poprzedniego roku. Przy założeniu, że nakład byłby podobny do sławnego *September-testament* z 1522 r. (3 tys. egz.), dawało to Lufftowi zauważalne oszczędności na 42 tys. arkuszy (s. 207). Thomas zauważa ponadto, że u Luffta kilkakrotnie występują warianty tych samych edycji, które wychodziły spod pras drukarza (różniące się np. wyłącznie kartami tytułowymi). Kryje się za tym jakaś sugestia, że mogło to posłużyć do łatwiejszego upłynnienia nakładu, ale w tym wypadku Autor w zasadzie nie stawia – choć mógłby – pytania o cele tej praktyki. Analizuje również wpływ saksońskich przywilejów drukarskich na stabilność przedsiębiorstwa Luffta i zabiegi typografa, by chronić swoje prawa. Warto jednak podkreślić, że tak obszerne druki jak Biblia rzadko stanowiły przedmiot fałszerstw wydawniczych, tak ze względów prestiżowych, jak i koniecznych do skutecznego wydrukowania całego Pisma Świętego inwestycji ze strony impresorów i wydawców. Odmienny model prowadzenia warsztatu wyłania się z analizy druków o dużym formacie (*broadsheets*) tłoczonych przez Rhaua. Typograf ten poza przygotowaniem niezliczonych broszur polemicznych i pastoralnych na potrzeby kościelnych zleceniodawców od około 1536 r. pełnił także funkcję drukarza oficjalnych dokumentów elektora Saksonii. Publiczne listy, zarządzenia i proklamacje w postaci pojedynczych arkuszy w większości nie zachowały się, jednak ich istnienie poświadczają wpisy z ksiąg rachunkowych dworu elektorskiego. Zamówienia te nie miały pod względem liczby arkuszy papieru dużego udziału w ogólnej produkcji oficyny, jednak pozwalały impresorowi uzyskiwać na bieżąco dodatkowy kapitał. Co ważne, druk jednoarkuszowego dokumentu (lub dwuarkuszowego w wypadku dłuższych dokumentów, wówczas ze sobą klejonych) nie zakłócał w istotny sposób pracy drukarni i mógł być wykonywany pomiędzy bardziej czasochłonnymi zamówieniami. Autor konkluduje, że przypadki Rhaua i Luffta służą ukazaniu, że nie tylko Luter kształtował rynek wydawniczy Wittenberga, ale także inne instancje będące dysponentami przywilejów czy dodatkowymi zleceniodawcami (jak dwór władcy czy uniwersytet) odegrały w tym procesie swoją rolę.

Monografię Thomasa można uznać za bardzo wartościowy wkład w myślenie o historii druku i drukarstwa. Mimo drobnych i nielicznych nieścisłości – wynikających przede wszystkim z przyjętej ilościowej perspektywy i tylko punktowych przybliżeń – badacz zaproponował inspirujący i produktywny sposób badania przemian zachodzących we wczesnonowoczesnych ośrodkach wydawniczych. Omawiana książka pokazuje także wagę baz bibliograficznych jako źródeł danych dla tego typu poszukiwań. Tych zaś brakuje np. na gruncie polskim: wobec trudności w przeszukiwaniu, wydobywaniu i dalszym przetwarzaniu danych ze zdigitalizowanej bibliografii druków staropolskich Estreichera, wynikających z przyjętego modelu tej bazy danych, korzystne wydaje się uwzględnienie w USTC już ponad 10 tys. wydań z polskich oficyn, co daje nadzieję na umożliwienie w przyszłości usprawnionego prowadzenia studiów opartych na podobnego typu narzędziach i procedurach badawczych także na polskim materiale.

Wojciech Kordyzon
Uniwersytet Warszawski